

SCANSONIC HD M40

Zaraz po okazałych, układowo klasycznych *Silver 500*, na scenie naszego testu pojawiają się konstrukcje ze zupełnie innej parafii – prowokacyjnie szczupłutkie i niekonwencjonalnie skonfigurowane *M40*. Na pewno zwrócą uwagę, na pewno wielu się nimi zainteresuje, chociaż pewnie mało kto będzie od początku przekonany, że spełnią one wszystkie wymagania. To propozycja nietypowa... ale typowa sytuacja – gdy producent chce błysnąć oryginalnością, aby w ogóle wejść do gry. „Normalnych” kolumn mamy przecież pod dostatkiem...

Scansonic HD występuje na łamach AUDIO po raz pierwszy, bo to marka dopiero od niedawna mająca w Polsce dystrybutora, chociaż już wcześniej w pewien sposób się do niej zbliżyliśmy, testując hi-endowe monitory Raidho. Obydwie marki (a także Gamut) należą do koncernu Dantax; podobno ci sami konstruktorzy pracują nad ich projektami, może się tutaj splatać wiele motywów, a jeden z nich wydaje się oczywisty – prestiżowi firmie Raidho, opartemu na ekskluzywności bardzo drogiej produktów, niespecjalnie służyłoby wprowadzenie do oferty modeli znacznie tańszych. Aktualna rola Scansonica HD to jedno, a jego długa historia – drugie. Scan... to brzmi dumnie i obiecująco i coś jest na rzeczy... Scansonic (ale bez HD) to marka stworzona przez Scan-Speaka 50 lat temu (!) dla promocji zespołów głośnikowych, którymi wówczas też postanowił się zająć. Późniejsze wielokrotne przekształcenia i zmiany właścicieli całkowicie oderwały Scansonica od Scan-Speaka.

Ale i oferta Scansonica HD nie jest kierowana na rynek niskobudżetowy. Ceny (u polskiego dystrybutora)

zaczynają się od 2800 zł za monitorki *M10*, a kończą na 40 000 zł za flagowe *MB6 B*. Większość producentów tak wysoko nie sięga, Scansonic HD zaczyna niżej i kończy niżej niż Raidho, ale uzupełnia jego ofertę nie tylko o tańsze modele – ma swoje ambicje i też poluje na klientów z grubszym portfelem. I ma czym, bo konstrukcje z wyższej serii *MB* prezentują się wyśmienicie, a cenami jeszcze „nie zabijają” (tak jak Raidho...). Niewiele powyżej górnej granicy zakresu cenowego tego testu znajdują się przecież *MB2.5 B* – kolumny o wręcz

hi-endowej aparycji i technice, na które mamy duży apetyt. Przy pierwszej okazji na pewno się za nie weźmiemy, a raczej one wezmą się za konkurentów. Modele serii *MB* bardzo przypominają konstrukcje Raidho i wskazują, że ustalanie ceny w high-endzie nie jest dyktowane tylko kosztami, ale i „polityką”. W strategii Raidho leży zaspokajanie potrzeb i zachcianek najbardziej zamożnych, a w strategii Scansonica HD – zaproponowanie odrobinę niższej jakości (w końcu nie może być taka sama) za znacznie niższą cenę.



Zajmiemy się jednak przedstawicielem tańszej serii M. Tutaj obudowy nie są tak skomplikowane, wysmakowane i luksusowe, jak w serii MB, ale i za nimi stoi bardzo konkretny pomysł, jak też pieczołowite wykonanie. Po pierwsze, są bardzo szczupłe, co oczywiście wiąże się z niewielką średnicą zastosowanych przetworników. I niech nie zmyli szerokość podawana przez producenta (22 cm), bo to wymiar razem ze stabilizującymi nóżkami, a właściwa obudowa ma tylko 13 cm.

Głośniki niskotonowe i nisko-średniotonowe mają kosze o średnicach tylko 12 cm, a membrany – 7,5 cm.

Producent przedstawia je jako 10-tki, my dalej, naszym zwyczajem, będziemy pisać o 12-tkach. Małaństwa. A kolumny – patyczaki. Coraz częściej spotykamy konstrukcje z przetwornikami 15-cm – nie tylko podstawkowe, ale i wolnostojące; nie tylko dwudrożne, ale i dwuipółdrożne, a nawet trójdrożne. Jednak zastosowanie 12-cm, i to w rozbudowanym układzie dwuipółdrożnym, jest już egzotyką – spotykana, ale bardzo rzadko. Skoro jednak to rozwiązanie tak specyficzne, to spotkania z nim pozostają w pamięci i na myśl od razu mi przychodzi szczupłutkie kolumny firmy System Audio, która z takiej koncepcji zrobiła niegdyś swój znak rozpoznawczy, dorabiając do stosowania tylko małych przetworników bogatą teorię, do której zaraz wrócimy. Fakt, że obydwie firmy pochodzą z Danii, nie jest ani przypadkiem, ani nie świadczy o tym, że Duńczycy zakochali się w małych wooferkach i anorektycznych kolumnach – projektują najróżniejsze rzeczy: od malutkich do olbrzymich.

Drugim, a może najważniejszym punktem głośnikowego programu Scansonica HD jest przetwornik wysokotonowy – wszędzie wstęgowy, podobnie jak w Raidho.

Przetworniki niskotonowe i nisko-średniotonowe mają membrany z plecionki z włókna szklanego; niskotonowe mają większe nakładki przeciwpyłowe. Wszystkie są niezależnie osłaniane przez metalowe, efektownie perforowane „talerze”, które dość łatwo zdemontować, jednak wraz z nimi kolumna prezentuje się znacznie ciekawiej, a one okazują się nie mieć wyraźnie negatywnego wpływu na brzmienie.

Przy takich proporcjach obudowa wydaje się głęboka, ale... ma niecałe 30 cm, bo szerokość wynosi tylko 13 cm.

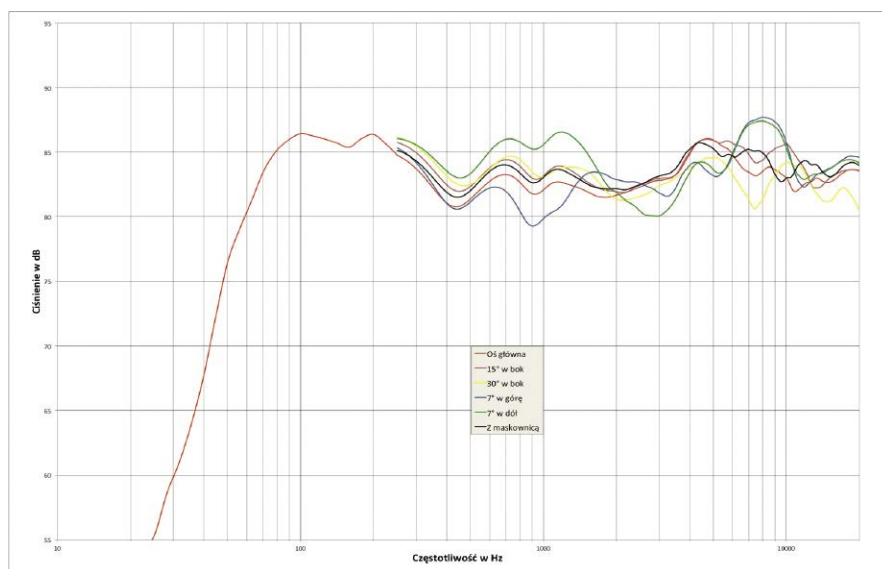


LABORATORIUM SCANSONIC HD M40

Niekonwencjonalna konfiguracja głośnikowa M40 dała w pomiarach nietypowe rezultaty.

Aby ustalić charakterystykę w zakresie niskich częstotliwości, trzeba zmierzyć wszystkie źródła niskich częstotliwości. Gdy dwa lub więcej wytwarzają taką samą charakterystykę, można te charakterystyki mnożyć, zamiast mierzyć każdą oddzielnie i dodawać, ale okazało się, że nawet głośniki nominalnie niskotonowe nieco różnią się między sobą charakterystykami, podobnie nisko-średniotonowe. Na charakterystyce wypadkowej pokazujemy już jednak tylko efekt końcowy, a ten w zakresie niskotonowym nie wygląda imponująco. Ale nic dziwnego, skoro bas-refleks dostrojono bardzo wysoko (do 62 Hz), a zrobiono tak też nie bez przyczyny – małe przetworniki niskotonowe i nisko-średniotonowe mają wysokie własne częstotliwości rezonansowe i niższe strojenie obudowy nie byłoby skuteczne; układ promieniowałby słabo, a tak przynajmniej dodaje od siebie całkiem sporo i spadek -6 dB względem poziomu średniego notujemy przy 55 Hz. To najwyższa dolna częstotliwość graniczna w tym teście, niestety wyższa też od podawanej przez producenta – miało to być 45 Hz, ale bez podawania tolerancji decybelowej można obiecać wszystko... Na pocieszenie można dodać, że w próbach odsłuchowych brak niskiego basu nie był takim problemem, jaki sugerują pomiary, ponadto taką charakterystykę świetnie uzupełni nisko „cięty” subwoofer...

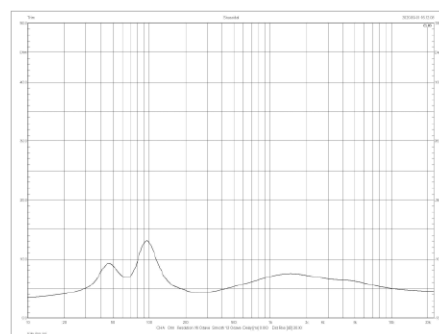
W całym pasmie widać mniejsze i większe pofalowania, pierwsze wrażenie nie jest najlepsze, lecz spójrzmy na to spokojnie i analitycznie. Przede wszystkim stwierdzimy, że najważniejsza charakterystyka z osi głównej (wyprowadzona na wysokości 85 cm, na jakiej znajduje się przetwornik wysokotonowy), wygląda zupełnie przyzwoicie – mieści się w ścieżce +/-3 dB już od 60 Hz aż do granicy pomiaru, i kształt przy 20 kHz wskazuje, że sięga znacznie wyżej (wg producenta górna częstotliwość graniczna wynosi 40 kHz, czego już nie zweryfikujemy). Największe osłabienie przy 450 Hz to tzw. baffle step, związany z wąską przednią ścianką. Dobrą formę utrzymuje też charakterystyka



rys. 1. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

pod kątem 15°, a nawet 30° (rozpraszanie ze wstęgowego w płaszczyźnie poziomej jest zwykle lepsze niż z kopułek), nie trzeba więc M40 kierować na miejsce odsłuchowe. Należy jednak zdecydowanie zadbać o ułożenie się na właściwej wysokości, właśnie w pobliżu osi głównej (80–90 cm), zwłaszcza gdy będziemy znajdować się w niewielkiej odległości od kolumn. Zmiany pojawiające się pod kątami +/-7° w płaszczyźnie pionowej są wyraźne. Jeżeli usiądziemy niżej, wzmocnimy szerokie okolice 100 Hz, co samo w sobie nie byłoby złe, gdyby nie towarzyszące temu osłabienie okolic 3 kHz (na tej osi lepiej zgrzywają się – fazowo – niskotonowe, ale gorzej niskośredniotonowe); gdy usiądziemy wyżej, powiększa się przesunięcie fazowe między niskotonowymi, stąd pogłębia się osłabienie przy ok. 1 kHz. Wszystkie te charakterystyki zostały zmierzone przy maskownicach zdjętych, natomiast przy założonych powtórzyliśmy pomiar na osi głównej – na szczęście zmiany są bardzo delikatne, widoczne tylko w zakresie wysokich częstotliwości.

Czułość wynosi 85 dB – to wynik całkiem satysfakcjonujący dla konstrukcji o tak filigranowej sylwetce, a że producent obiecuje o 3 dB więcej, można to wyjaśnić nie tylko „zawyżaniem”, ale przyjęciem innych warunków pomiaru tego parametru (w półprzestrzeni

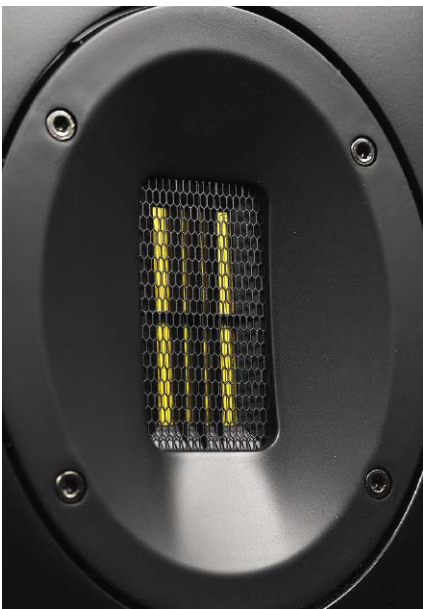


rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

zamiast otwartej przestrzeni). Z kolei podawana impedancja to 6 Ω, my skłaniaamy się ku 4 Ω na podstawie 4-omowego minimum przy 250 Hz, w każdym razie nie jest to obciążenie trudne, tym bardziej że zmienność modułu w całym pasmie jest niewielka, nawet bas-refleksowe szczyty są niskie. Zaskakujący jest rekomendowany zakres mocy wzmacniacza – od 100 W do 300 W, zupełnie jakbyśmy mieli do czynienia z wielkimi paczkami.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	85
Rek. moc wzmacniacza* [W]	100–300
Wymiary** (W x S x G) [cm]	108,5 x 13 x 29,5
Masa [kg]	18

* według danych producenta
** wysokość i szerokość bez cokołu



Wstęgowy przetwornik wysokotonowy to wspólny element wszystkich konstrukcji Scansonica HD, a także firmy Raidho.



Nisko-średniotonowy i niskotonowy mają podobne membrany – z plecionki z włókna szklanego – ale różnią się co najmniej ich nakładkami przeciwpyłowymi.



W przetwornikach niskotonowych (na zdjęciu) nakładka jest większa i lepiej usztywnia membranę; w nisko-średniotonowych – lżejsza i bardziej wysmukła, optymalizowana dla zakresu średniotonowego.

Jak już wspomnieliśmy przy okazji *Silver 500* i objaśnienia zasad komponowania układów trójdrożnych, podstawową zaletą małych przetworników (średniotonowych, a więc i nisko-średniotonowych) jest wyżej sięgająca charakterystyka przetwarzania i lepsze rozpraszanie w tym zakresie, a więc łatwiejsza integracja z wysokotonowym, również przy wysokich częstotliwościach podziału. Jeżeli mały przetwornik zamontowany jest na wąskim froncie obudowy, tym lepiej dla rozpraszania, ale już niekoniecznie dla liniowości charakterystyki i efektywności. W kierunku wyższych częstotliwości przesuwają się efekt tzw. baffle-step, czyli obniżenie na charakterystyce spowodowane opływaniem frontu i „uciekaniem” do tyłu fal dłuższych od jego szerokości. Skorygowanie tego osłabienia wymaga albo równoczesnego obniżenia charakterystyki powyżej tej częstotliwości (za pomocą filtra w zwrotnicy), albo podniesienia poziomu poniżej za pomocą pracy dodatkowych przetworników pracujących tylko w tym zakresie (w układzie dwupółdrożnym) lub przygotowania sekcji o odpowiednio wysokiej efektywności (w układach trójdrożnych). W praktyce łączy się różne czynniki, ale uzyskanie wyrównanej charakterystyki przy wąskiej ścianie nie jest łatwe, niezależnie od strat w efektywności (w porównaniu z takim samym układem głośników na szerszym froncie, a tym bardziej z większymi przetwornikami). Na wszelki wypadek warto zaznaczyć, że w tym wyjaśnieniu nie ma znaczenia objętość

obudowy, zależna od innych parametrów, a tylko jej szerokość i powierzchnia – im większa, tym szerszy zakres pracy o wyższej efektywności dla danego systemu głośnikowego.

W przypadku głośników niskotonowych nie ma żadnego poważnego, akustycznego argumentu za tym, aby zmniejszać ich średnicę.

Oczywiście gdy stawiamy na bardzo wąską obudowę z powodu charakterystyk i rozpraszania, jakie chcemy uzyskać w zakresie średniotonowym, albo choćby z powodu wyglądu, to nie możemy w niej zainstalować niskotonowych o średnicy większej niż jej szerokość, co niektórych konstruktorów skłania do przenoszenia ich na boczną ściankę, a innych, jak właśnie System Audio i Scansonica HD, do uzasadniania, że małe głośniki niskotonowe, w odpowiedniej liczbie, są w stanie zastąpić większe bez żadnych strat, a nawet z zyskiem – lepszej „szybkości” wynikającej z mniejszej masy membran. To sprawa śliska, a nawet śmieszna. Teoretycznie dowolnie dużą masę można zmusić do ruchu z dużym przyspieszeniem za pomocą odpowiednio dużej siły. Mówi o tym druga zasada dynamiki, więc odpowiedni układ napędowy (magnes – cewka) o dużym współczynniku siły BxI jest w stanie zapewnić dobrą odpowiedź impulsową również w dobrze

dostrojonym bas-refleksie. Audiofilskie doświadczenie nie do końca się z tym zgadza, ale wrażenie lepszej „szybkości” basu z małych głośników może być związane z brakiem... niskiego basu, który w pomieszczeniu zawsze generuje więcej rezonansów, wydłużających wybrzmienie – i nawet piorunująca szybkość samego głośnika tego problemu nie rozwiąże. Chcemy mieć niski bas – zawsze będziemy mieli z nim jakiś kłopot, ale i dużo frajdy... A jeżeli ostatecznie chcemy go mieć, to łatwiej pojawi się wraz z dużym głośnikiem niż z nawet kilkoma znacznie mniejszymi. Mniejsze głośniki mają zwykle wyższe częstotliwości rezonansowe, a to jeden z kluczowych parametrów do uzyskania niskiej dolnej częstotliwości granicznej (choć z nią nie tożsamy), jak też mniejsze amplitudy liniowe, a to z kolei jest ważne dla wytrzymałości (mocy znamionowej). Z membranami o niższej masie idą w parze mniejsze układy magnetyczne, więc mniejsze głośniki nie są automatycznie „szybsze”. A szerokie rozpraszanie? Fale niskich częstotliwości są tak długie, że nawet z dużych głośników i przy szerokich frontach swobodnie opływają obudowy (stąd twierdzenie o rozchodzeniu się falą kulistą, która jednak przestałaby taką być, gdyby źródło promieniowania miało kilka metrów średnicy...).

Kolumny z małymi, dobrymi głośnikami niskotonowymi wciąż mają szansę grać przyzwoitym basem, o ile konstruktor zestroji wszystko bardzo starannie, nie tracąc już ani herca, ani decybelę przez jakiś niedokładny ruch.

Podstawkowe *M10* są wyposażone w układ dwudrożny z tylko jednym, 12-cm nisko-średniotonowym, ale od tak malutkich „monitorków” chyba nikt nie oczekuje wiele (w zakresie niskich częstotliwości). Wolnostojące *M20* mają dwie 12-tki w układzie dwuipółdrożnym i już tutaj pojawia się dodatkowa ciekawostka – różnią się one między sobą układem drgającym. Takie „specjalizowanie” przetworników niskotonowych i nisko-średniotonowych w układach dwuipółdrożnych nie jest niczym nadzwyczajnym, ale przy tak małej średnicy... wydawałoby się, że wnosi już niewiele, ale być może właśnie dzięki modyfikacjom przetwornik pracujący jako niskotonowy (o tym decyduje filtrowanie) potrafi wygenerować zadowalający bas, podczas gdy nisko-średniotonowy jest w tym zakresie słabutki. Poza tym przetworniki *M20* są ustawione w sposób typowy dla układu dwuipółdrożnego. W największych (w serii) *M40* sprawy się dalej i już ostatecznie komplikują, chociaż układ elektryczny wciąż pozostaje dwuipółdrożny. Podwojono nie tylko liczbę niskotonowych, ale i nisko-średniotonowych, i w ten sposób w zakresie niskich częstotliwości, lepiej lub gorzej, pracują już w sumie aż cztery 12-tki. Pod względem powierzchni drgającej zostaje osiągnięty już niezły wynik odpowiadający pracy np. dwóch 15-tek... (jak w *AE509*, *FS247.4* i *Lumina III*), ale trudno być pewnym innych ważnych parametrów – maksymalnego wychylenia (to przecież pozostaje dla tej powierzchni takie samo jak dla poje-



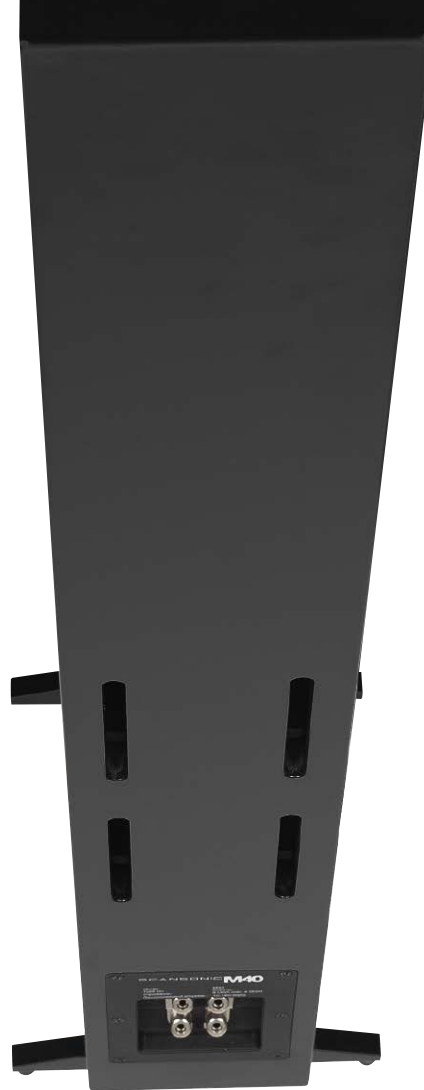
Wąska obudowa bezwzględnie wymaga stabilizacji za pomocą szerszego podparcia, czy nam się ono podoba, czy nie...

dynczego głośnika) i częstotliwości rezonansowej (podobnie). Efektywność takiego układu może być już całkiem niezła, ale dolna częstotliwość graniczna pozostanie wciąż wysoka.

Parę nisko-średniotonowych ustawiono wraz z wysokotonowym w aranżacji symetrycznej, obydwie niskotonowe ułożono bezpośrednio poniżej.

Taka kombinacja wygląda ambitnie, atrakcyjnie i jest całkiem rozsądna – wysokość całej konstrukcji przesądza o tym, że przetwornik wysokotonowy znajduje się na optymalnej wysokości (85 cm). Układ symetryczny może stwarzać pewne kłopoty z charakterystykami kierunkowymi, jednak ustawienie dwóch nisko-średniotonowych jeden pod drugim, poniżej wysokotonowego, też nie byłoby rozwiązaniem idealnym; ostatecznie dla obydwu opcji korzystna jest niewielka średnica przetworników zmniejszająca odległość między nimi. Gdyby tak jeszcze głośniki niskotonowe ustawić symetrycznie, czyli jeden z nich przenieść na samą górę, konstrukcja wyglądałaby jeszcze bardziej imponująco, ale w celu utrzymania wysokotonowego na właściwej wysokości musiałaby być wyższa, a w konsekwencji droższa.

Producent podaje częstotliwości podziału: 4 kHz między średniotonowymi a wysokotonowym, z filtrami 2. rzędu; 300 Hz dla sekcji niskotonowej, z filtrem 1. rzędu; jednak wedle naszych pomiarów przy 300 Hz charakterystyki obydwu sekcji mają taki sam poziom, a dopiero przy ok. 1 kHz poziom z niskotonowych jest ok. 6 dB niższy niż z nisko-średniotonowych – podobnie jak w Elacach *FS247.4* (tam też wyjaśniliśmy zalety takiego wysokiego „podziału”), jednak w tym przypadku duża odległość między przetwornikami, zwłaszcza skrajnymi (dolnym niskotonowym i górnym nisko-średniotonowym) powoduje większe przesunięcia fazowe i zaburzenia charakterystyki przetwarzania poza osiłą główną.



Na tylnej ścianie dość typowo, ale w zaskakującej formie – cztery otwory bas-refleks mają kształt szczelin. Tak jak „zwykle” okrągłe otwory, także i te dla zestrojenia do żądanej częstotliwości rezonansowej mają tunele (17-cm). Łączna powierzchnia ma ok. 44 cm² – w dobrych proporcjach do powierzchni membran czterech 12-tek.

Jakby smaczków było jeszcze mało, wyloty bas-refleks mają nietypową formę czterech pionowych szczelin o wymiarach 1 x 11 cm, z 17-cm tunelem każda. Producent nie wyjaśnia powodów takiego rozwiązania. Może to i dobrze, bo wtedy pewnie czytali byśmy bajki o jego niesamowitych zaletach. Wszystkie otwory promieniują efektywnie w zakresie częstotliwości rezonansowej (dość wysokiej – ok. 60 Hz). Pewną zagadką jest zmierzony fakt, że jeden z dwóch niskotonowych i jeden z dwóch nisko-średniotonowych mają na charakterystykach tylko śladowe odciążenie w zakresie rezonansu, jakby były znacznie bardziej tłumione od sąsiednich.

ODSŁUCH

W tym przypadku nie mamy żadnych oczekiwań związanych z wcześniejszymi testami Scansonica HD, to przecież debiutant, chociaż ściśle związany z marką Raidho, a tę niedawno poznaliśmy. To jednak wciąż nie znaczy niemal nic w takich przewidywaniach. Raidho wystąpiło z konstrukcją dziesięć razy droższą, M40 prezentuje się zupełnie inaczej, i to właśnie jego oryginalny wygląd będzie w największym stopniu wpływał na podejrzenia co do możliwości dźwiękowych, jak i na wrażenie ogólnie pojmowanej atrakcyjności. I wpływy te wcale nie muszą zgodnie wspierać decyzji o zakupie... Nowoczesna, awangardowa sylwetka i detale M40 będą raczej zachętą, jednocześnie nietypowa konfiguracja z małymi przetwornikami nie dla każdego będzie godna zaufania – oczywiście gdy mamy na myśli wykonanie trudniejszych zadań basowych. Inni audiofile mogą skłaniać się do optymistycznych prognoz, że w ślad za finezją techniki pójdzie wyrafinowanie dźwięku. I w naszym odsłuchu wszystkie te warianty okazują się możliwe do pogodzenia... Nikt, kto ma realistyczne oczekiwania, nie powinien być zdziwiony i zawiedziony, a w końcowej ocenie ważne może być następujące stwierdzenie: Abstrahując od wyglądu, pod względem samego brzmienia M40 trzymają poziom tego testu, nie są ani liderami, ani maruderami, mają swoje mocniejsze i słabsze strony, ale nie są ekstremalne, aby podchodzić do nich z większą ostrożnością i obawami, niż do pozostałych. Udało się więc pogodzić wyjątkowy, nowoczesny design z całkiem „normalnym” brzmieniem, o rysach indywidualnych, pozostających w granicach ogólnej równowagi i naturalności – a to już jest sukces, bo przesądzi o wyborze przynajmniej pewnej grupy klientów. Ja osobiście byłem szczególnie zadowolony, wzięwszy pod uwagę jeszcze jedno „nieoficjalne” doświadczenie. Słuchałem mniejszego modelu M20, biorąc pod uwagę jego udział w teście kolumn odpowiedniego zakresu cenowego (6000–7000 zł, pół roku temu), ale wówczas nie byłem pewny, czy powinienem się w to pakować... Teraz nie miałem żadnych wątpliwości – M40 są znacznie lepsze,



Terminal M40 to niemal standardowy, niskobudżetowy element, tylko z lekko powiększoną oprawką, prawdopodobnie po drugiej stronie znajduje się płytka zwrotnicy.

więc namawiam tych, których czymkolwiek zanęciły M20, aby sięgnęli głębiej do portfela, poczekali, pożyczyci... i sięgnęli po M40, a będą żyli z nimi długo i szczęśliwie. Bez wielkich uniesień, rozkoszy i przygód, ale i bez afer, nerwów i głębokich rozczarowań. I wcale nie monotoniście; M40 grają plastycznie, żywo i całkiem ekspresyjnie, przypominają mi brzmienie innych duńskich szczupłych kolumnienek – System Audio Saxo 60 (z nimi miały się zmierzyć M20). Wokale są ładnie wyodrębnione, czytelne, selektywne, trochę zbliżają się do słuchacza, ale nie „wychodzą” zdecydowanie, nie stają się najważniejsze – pozostają subtelne, płynne, dobrze nasyczone, niepogrubione i niekrzykliwe. Czasami pojawia się lekka nosowość, co może sygnalizować jakieś osłabienie charakterystyki na przejściu z górą. M40 można złapać na drobnych „fałszach”, ale nie ma w nich żadnej suchości, szorstkości i ostrości.

M40 grają gładko, śpiewnie, lekko. To dźwięk bardzo komfortowy, harmonijny, łagodny, ale i „obecny”. Góra pasma jest zwiewna, czyściutka, wymuska – dla szukających subtelnych pieszczot i specjalnej elegancji.



Ekstrawaganckie osłony głośników (na wszystkich takie same) okazują się też starannie zaprojektowane pod kątem akustycznym. Ich minimalny wpływ widać (w pomiarach) tylko w zakresie wysokich częstotliwości.

Podstawowe zrównoważenie i dobra dynamika są zapewnione, a bas... ma przyzwoite uderzenie, jest trochę podkreślony i podbarwiony w wyższym podzakresie, nisko nie schodzi. M40 mogą zagrać całkiem głośno, chociaż nie mają takiego ataku, spójności i „wyjścia” jak AE509; raczej przypominają FS247.4, mając tutaj przewagę w bardziej komunikatywnym środku pasma, a trochę ustępując pod względem jego wyrównania. Czadu nie dadzą, ale uwalniając je od zadań, które już na pierwszy rzut oka nie leżą w ich kompetencjach, okazują się całkiem uniwersalne.

SCANSONIC M40

CENA

9000 zł

DYSTRYBUTOR

Audio System

www.audiosystem.com.pl

WYKONANIE Niewielkie, ale bardzo oryginalne. Wąziutka (13-cm) obudowa z czterema 12-cm przetwornikami w układzie dwupółdrożnym i wstęgowym wysokotonowym. Zwracające uwagę, indywidualne osłony przetworników. Skandynawska, nowoczesna elegancja.

POMIARY Na osi głównej charakterystyka zrównoważona, ale z dużą zmiennością w płaszczyźnie pionowej. Bas słabo rozciągnięty (-6 dB przy 55 Hz). Przyzwoita czułość 85 dB przy impedancji znamionowej 4 Ω – w praktyce nieklopotliwej.

BRZMIENIE Barwne i plastyczne, „obecne” i przestrzenne. Wyjątkowe połączenie komunikatywności i delikatności średnich tonów, nuanśująca góra, „minimalistyczny”, wspierający bas – wystarczający, gdy nie oczekujemy z tej strony potężnych uderzeń i niskich pomruków.